

Marek Kazimierz Kamiński

Warszawa

Czechosłowackie próby zbliżenia z Niemcami Hitlera (listopad 1936–luty 1937 r.)

Zanim pojawił się problem zbliżenia czechosłowacko–niemieckiego, marszałek Piłsudski wysłał do Niemiec pod koniec sierpnia lub we wrześniu 1930 r. zaufaną osobę w celu nawiązania nieoficjalnego kontaktu z Hitlerem. Hitler przyjął polskiego wysłannika i odbył z nim dwugodzinną rozmowę w cztery oczy. Kilka dni później oświadczył, że jest „zdecydowany podjąć propozycję Piłsudskiego i zaraz po przejęciu władzy podpisać dziesięcioletni układ z Polską”. Emisariusz Piłsudskiego zwrócił uwagę, że kwestia układu jest najważniejszym zadaniem jego misji. Hitler nie ukrywał zaś zadowolenia, gdy snuł rozważania: „Jakimże echem odbije się taki układ w Niemczech i na całym świecie! Niemcy są znów zdolne do zawierania sojuszy! Niemcy wyciągają rękę do swego dotychczasowego wroga! NSDAP chce prowadzić pokojową akcję. To będzie dobry początek dla naszej polityki zagranicznej”. Mogłoby się wydawać, że to strona polska, występując z inicjatywą porozumienia, była głównie zainteresowana współpracą z Niemcami. Faktycznie gotowość do współdziałania przejawiała w nie mniejszym stopniu strona niemiecka. Wszystko miało odbywać się za zgodą Hitlera i z jego „błogosławieństwem”. Zdaniem Aleksandra Ładosia, polskiego konsula generalnego w Monachium, jego spotkanie z szefem sztabu bojówek SA Ernstem Röhmem w połowie marca 1931 r. odbyło się „za wiedzą jeśli nie wręcz z inicjatywy Hitlera”¹. Niemiecki dyktator kontrolował sytuację.

*

7 III 1936 r. za sprawą Hitlera nastąpił moment przełomowy w sytuacji europejskiej. Niemiecki kanclerz powiadomił tego dnia światową opinię publiczną, z trybuny Reichstagu, że uważa za wygasły traktat wzajemnej gwarancji, tzw. pakt reński, który zawarły Belgia, Wielka Brytania, Francja, Niemcy i Włochy. Pretekstem do wypowiedzenia paktu reńskiego, parafowanego 16 X 1925 r. w Locarno oraz podpisanego 1 XII 1925 r. w Londynie, było twierdzenie, iż postanowienia francusko–sowieckiego paktu o wzajemnej pomocy z 2 V 1935 r. nie dadzą się pogodzić z postanowieniami paktu reńskiego. Postępowanie Hitlera wy-

¹ P. Wandycz, *Próba nawiązania przez Marszałka Piłsudskiego kontaktu z Hitlerem jesienią 1930 roku, „Niepodległość”*, t. XI, Londyn–Nowy Jork 1978, s. 127–138; S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920–1939)*, Warszawa 1976, s. 208.

nikało nie tylko z chęci odniesienia spektakularnego sukcesu na arenie międzynarodowej, ale przede wszystkim z pragnienia zagarnięcia zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, obejmującej lewy brzeg Renu i pięćdziesięciokilometrowy pas wzdłuż prawego brzegu Renu. Strefa ta została zdemilitaryzowana na mocy artykułów 42 i 43 traktatu wersalskiego. Wkroczenie wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej nastąpiło 7 III 1936 r. Tego samego dnia polski minister spraw zagranicznych Józef Beck wezwał do siebie francuskiego ambasadora w Warszawie Leona Noël'a i zwrócił się do niego „w uroczystej formie”, prosząc, aby „zakomunikował swemu rządowi, w jego imieniu i w imieniu najwyższych władz państwowych polskich co następuje: wobec tego co zaszło, Polska pragnie zapewnić Francję, że w konkretnym wypadku pozostanie wierna swoim zobowiązaniom sojuszniczym”. Beck uważał, że uczynił wobec Francji wszystko, co należy, ale „na wystąpienia swoje nie dostrzegł jednak dotychczas jakiegokolwiek reakcji ze strony francuskiej”. Bystry obserwator mógł odnotować, iż władze niemieckie potrafiły udowodnić, że są niewiarygodne, francuskie nie chciały ponosić ryzyka zbrojnego konfliktu z Niemcami, a polskie dążyły do konfrontacji, póki jeszcze państwo niemieckie nie miało przewagi militarnej nad przeciwnikami. Integralną częścią układów lokarneńskich były też konwencja arbitrażowa belgijsko–niemiecka, konwencja arbitrażowa francusko–niemiecka, traktat arbitrażowy czechosłowacko–niemiecki, traktat arbitrażowy polsko–niemiecki oraz traktaty wzajemnej gwarancji polsko–francuski i wzajemnej gwarancji czechosłowacko–francuski².

*

Zanim 26 I 1934 r. światło dzienne ujrzała polsko–niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy, 20 I 1934 r., przy okazji posiedzenia Rady Ligi Narodów, doszło do spotkania w Genewie polskiego i czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka i Edvarda Beneša. Beck wyjaśnił swemu rozmówcy, że „Polacy wiedzą, jakie niebezpieczeństwo kryją w sobie Niemcy, nie dadzą się zwieść, ale równocześnie stwierdzają, że pertraktacje nie wiodły się z Niemcami innymi [z Republiką Weimarską], dają wszakże rezultaty z Niemcami obecnymi [Adolfa Hitlera]”. Beck zapowiadał, że Polacy „stosunek do Francji zachowują taki jak dawniej”, oraz przewidywał, iż „Niemcy teraz nic nie przedsięwzemią, a swoje ekspansywne plany będą realizować dopiero w przyszłości”. „Polska jest więc także zainteresowana — kontynuował wywód polski minister — aby ustabilizować swoje stosunki z Niemcami”. W odpowiedzi Beneš twierdził, że „z Niemcami żadnych specjalnych sporów nie mamy, spraw granicznych między nami nie ma, żadne inne spory także nie istnieją, przeto my sami nie znajdziemy się w konflikcie z Niemcami”. Czechosłowacki minister uważał, że „w sporze z Niemcami automatycznie możemy się znaleźć [tylko] wówczas, gdyby doszło do ich konfliktu z Francją”³.

Polsko–niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy z 26 I 1934 r. mogła wywołać jedynie irytację Beneša, który musiał skonstatować, że Beck go ubiegł w zawieraniu porozumienia z Niemcami. W okólniku z 27 I 1934 r. do podległych placówek dyplomatycznych Beneš wyrażał oczekiwanie, „iż Niemcy w jakiejś formie wyjawią, że dałoby się to samo co z Polską uczynić z nami”, czyli doprowadzić do podpisania czechosłowacko–niemieckiej

² *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919–1939*, opracowali i komentarzem opatrzyli W. Kulski, M. Potulicki, Warszawa–Kraków 1939, s. 403–408; L. Noël, *Agresja niemiecka na Polskę*, Warszawa 1966, s. 104–124; *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. II, s. 146 (dalej: DTJS); J. Beck, *Przemówienia, deklaracje, wywiady 1931–1939*, Warszawa 1939, s. 222–224.

³ W. Balcerak, *Legenda bez pokrycia*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. IX, 1973, s. 201–206.

deklaracji o niestosowaniu przemocy. Z okólnika przebijała nadzieja, że stronie czechosłowackiej będzie łatwiej porozumieć się z Niemcami niż stronie polskiej, gdy odpowiednie rozmowy czechosłowacko-niemieckie zostaną zainicjowane przez Niemcy. „Nasze stosunki z Niemcami są dobre — pisał Beneš w okólniku — żadnych granicznych i innych sporów [z nimi] nie mamy i nie trzeba nam przeto tego, co ma Polska”. Czechosłowacki minister podchodził do kwestii uregulowania stosunków z Niemcami z nadmiernym optymizmem. Właściwie to sam siebie wprowadzał w błąd, gdy utrzymywał, że pozycja Czechosłowacji wobec Niemiec jest bardziej korzystna od pozycji Polski. Było akurat odwrotnie, o czym miał się wkrótce przekonać. Benešowi natomiast zależało, aby inicjatywa rozmów wychodziła nie od niego, tylko od strony niemieckiej. Najwyraźniej uważał jednak, iż niekoniecznie ewentualne rozmowy ze stroną niemiecką muszą zakończyć się czechosłowackim sukcesem. W wypadku niepowodzenia negocjacji pragnął przerzucić całą odpowiedzialność za ich fiasko na stronę niemiecką. Dlatego też stanowczo stwierdzał we wspomnianym okólniku, że „żadnej inicjatywy nie podejmujemy i o nic prosić nie będziemy”⁴.

Tymczasem 7 III 1936 r. po wkroczeniu wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej Hitler wygłosił mowę w Reichstagu, w której twierdził, że Niemcy w Europie nie mają żadnych żądań terytorialnych. W wywiadzie zaś dla brytyjskiego dziennika „Daily Mail” z 11 III 1936 r. zaproponował zawarcie paktu o nieagresji ze wschodnimi sąsiadami Niemiec, a więc z Czechosłowacją i Austrią. Teoretycznie więc Beneš mógł czuć się usatysfakcjonowany. 19 VIII 1936 r. odwiedził kilka miast w północnych Czechach, m.in. Liberec i Źelazný Brod. W Libercu wyraził publicznie przekonanie, że „już pokój w Europie ocalimy”. „Mam nadzieję — oświadczył Beneš — że na jesieni mocarstwa lokarneńskie [czyli sygnatariusze układów lokarneńskich] porozumieją się na temat współpracy w Europie i dojdzie także do ustalonego uzgodnienia między nami i Niemcami jako dobrymi sąsiadami”. W Źelaznym Brodzie czechosłowacki prezydent oświadczył, że „problem naszych stosunków z Niemcami jest dla nas najważniejszy”. Beneš podkreślił, że „Czechosłowacja ma żywotny interes w porozumieniu niemiecko-francuskim”, co oznacza automatyczne „rozwiązanie także niektórych trudności między Berlinem a Pragą, które powstają jako następstwo napięcia ogólnoeuropejskiego”. „Cała dotychczasowa nasza polityka — utrzymywał Beneš — była prowadzona ze świadomością [konieczności doprowadzenia do porozumienia francusko-niemieckiego]”. „W Czechosłowacji — twierdził — nie ma do Niemiec w żadnym z decydujących kręgów ani nieobiektywnego uprzedzenia ani uczucia wrogości lub nienawiści”. „Także twierdzenie — zdaniem Beneša — że Niemcy chciały nastawać na egzystencję naszego państwa, jak to się tu i tam pojawia w prasie europejskiej, uważam po prostu za absurdalne”. Wypowiedzi czechosłowackiego ministra miały na celu zachęcić stronę niemiecką do rozpoczęcia rozmów na temat paktu o nieagresji⁵.

Już 18 X 1936 r. poseł czechosłowacki w Berlinie Vojtěch Mastný nawiązał kontakt z Albrechtem Haushoferem, przedstawicielem tzw. Biura NSDAP do spraw Polityki Zagranicznej, kierowanego przez hitlerowskiego prominenta Joachima von Ribbentropa. Owo biuro specjalizowało się w prowadzeniu tajnych pertraktacji, najczęściej bez wiedzy niemieckiego MSZ. W trakcie rozmów Haushofer oświadczył Mastnemu, że zainteresowanie bezpośrednim porozumieniem z Czechosłowacją wykazuje sam Hitler, a także inni przywódcy czy osobistości Trzeciej Rzeszy. Informacja ta otworzyła drogę do tajnych pertraktacji

⁴ E. Beneš, *Circularni telegramy 1920–1935*, Praha 2002, s. 211–213.

⁵ E. Beneš, *Projevy — články — rozhovory 1935–1938*, Praha 2006, s. 187–203; *Dokumenty československé zahraniční politiky. Československa zahraniční politika v roce 1936* (dalej ČZP 1936), t. I, 1 I–31 VIII 1936, Praha 2003, s. 606, 607; t. II, 1 IX–31 XII 1936, Praha 2003, s. 203, 204.

czechosłowacko–niemieckich. Do mężów zaufania strony niemieckiej dołączył Max Karl Trauttmannsdorf, aktywnie uczestnicząc w rozmowach politycznych. Negocjacje prowadzone były aż do lutego 1937 r. i zakończyły się fiaskiem ze względu na zmianę stanowiska Hitlera. Strona czechosłowacka poniosła poważną porażkę. Pertraktacje, których kulminacja przypadła na 13 XI 1936 r. i 18 XII 1936 r., okazały się dla strony czechosłowackiej przykrym rozczarowaniem, gdyż początkowo zdawały się konsekwentnie prowadzić do rozwiązań korzystnych z punktu widzenia interesów czechosłowackich. Beneš nawet przygotował pod koniec grudnia 1936 r. projekt czechosłowacko–niemieckiego paktu o nieagresji. Cały trud poszedł jednak na marne, gdyż nie spotkał się on z aprobatą Hitlera⁶.

22 X 1936 r. ambasador Mastný złożył wizytę Benešowi, którego poinformował, że Hitler chciałby prowadzić bezpośrednie rokowania z czechosłowackim prezydentem na temat paktu o nieagresji między Niemcami a Czechosłowacją. Mężami zaufania Hitlera byłiby Trauttmannsdorf i Haushofer. Rokowania miałyby być tajne. Beneš od razu odpowiedział, że jest gotów prowadzić rozmowy oraz przyjmując mężów zaufania Hitlera. Zjawili się u niego 13 XI 1936 r.. Odrzucił natomiast możliwość dyskusji na temat kwestii niemieckiej mniejszości w Czechosłowacji. Mężowie zaufania Hitlera zgodzili się z Benešem, że takie negocjacje byłyby mieszaniem się w wewnętrzne sprawy państwa czechosłowackiego. Prezydent brał jednak pod uwagę ewentualność, że „jeśli się porozumiemy w sprawach polityki zagranicznej i stosunków obu naszych państw, nie ma przeszkody, abyśmy mówili również o [sprawie mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji] jak przyjaciele szczerze i otwarcie”. Dodawał też, że „gdy się porozumiemy w kwestii traktatu o dobrej przyjaźni”, nic nie będzie stało na przeszkodzie, „abyśmy jak przyjaciele mówili także o niemieckiej mniejszości”. Haushofer nie ukrywał, że niepokój strony niemieckiej budzi system czechosłowackich sojuszy „z zachodem i wschodem”, tzn. z Francją i Związkiem Sowieckim. Beneš zaś przekonywał niemieckich partnerów, że w „naszej polityce nie będzie odgrywać żadnej roli kwestia reżimu”. „Nie mamy żadnych uprzedzeń” — perorował prezydent i wskazywał, iż „jesteśmy całe stulecie w kontakcie z niemiecką Rzeszą, [Niemcy] to wiedzą, jesteśmy tego świadomi, że jesteśmy skazani na życie obok siebie”. „Dlatego — przekonywał Beneš — to co uzgodnimy — tego dotrzynamy”. „Jesteśmy swojej polityce wierni — utrzymywał prezydent. — Nakazaliśmy to sobie — dlatego życzymy sobie porozumienia, trwałego porozumienia” — twierdził Beneš⁷.

Beneš pragnął uzyskać, w zamian za swoją zgodę na rozmowy o problemie Niemców sudeckich, akceptację niemiecką dla paktu o nieagresji między Niemcami a Czechosłowacją. Zwrócił uwagę, że „wszelkie próby zbliżenia między Francją a Niemcami zawsze popieraliśmy”. „Musimy się wszakże bardzo poskarżyć na Niemcy — dodawał. — Przez 17 lat jako minister spraw zagranicznych wygłaszałem przemówienia w czechosłowackim parlamencie i zawsze mówiłem przychylnie dla Niemiec. Mówiłem także o przyjaźni i w ciągu [tych] 17 lat nie dostałem ani razu odpowiedzi [...] Wytykam to niemieckiej polityce” — skarżył się Beneš. Przypominał też, że mówiło się w 1933 r. o wojnie prewencyjnej wymierzonej w Niemcy, w którym to projekcie Czechosłowacja nigdy nie uczestniczyła w odróżnieniu od strony polskiej. Czechosłowacki prezydent oświadczył swoim niemieckim interlokutorom, że czechosłowacki układ z Niemcami może być zawarty tylko „w porozumieniu z na-

⁶ ČZP 1936, t. II, 1 IX–31 XII 1936, Praha 2003, s. 203, 204, 312, 313; V. Mastný, *Vzpomínky diplomata. Ze vzpomínek a dokumentů československého vyslance*, Praha 1997, s. 64–73; M. Pułaski, *Stosunki dyplomatyczne polsko–czechosłowacko–niemieckie od roku 1933 do wiosny 1938*, Poznań 1967, s. 134.

⁷ ČZP 1936, t. II, s. 198–200.

szymi przyjaciółmi [tzn. Francją i Związkiem Sowieckim oraz państwami Małej Ententy Rumunią i Jugosławią] i za ich wiedzą”. „Nie chcę postępować tak jak to czyniła [swego czasu] Polska” — oświadczył Beneš Haushoferowi i Trauttmannsdorfowi. Beneš wystąpił więc z oskarżeniem władz polskich, że ukrywały swoje zaangażowanie w rozmowy ze stroną niemiecką odnośnie do deklaracji o niestosowaniu przemocy. Haushofer zauważył, że Związek Sowiecki nie da zgody stronie czechosłowackiej na podpisanie paktu o nieagresji z Niemcami. Beneš oświadczył wówczas, że „nie obawiamy się sprzeciwu Rosji”, dodając, że „ostatecznie jest to nasz [czechosłowacki] kłopot”. Czechosłowacki prezydent twierdził, że nie da sobie nic przez Moskwę narzucić, a wprost przeciwnie, wszystko jak najenergiczniej odrzuci⁸.

Interesujące było zachowanie Beneša w stosunku do wysłanników Niemiec. Na samym początku spotkania 13 XI 1936 r. prezydent Czechosłowacji starał się przekonać swoich rozmówców, że jest bardzo przyjaźnie nastawiony do państwa niemieckiego. Usiłował więc zdobyć zaufanie niemieckich polityków, zachowując się wobec nich serwilistycznie. Obiecywał, że Czechosłowacja „nie będzie uczestniczyć w żadnej wojnie prewencyjnej z nikim i przeciwko nikomu”. Samo wspomnienie deklaracji polsko-niemieckiej o niestosowaniu przemocy wywołało jednak u Beneša atak złości skierowany przeciwko Polsce. „Dziś jeszcze mogą podpisać układ z Niemcami” — zapewniał Haushofera i Trauttmannsdorfa. Problem jednak polegał na tym, że do zawarcia paktu o nieagresji potrzebna była oczywiście akceptacja niemiecka, a ściślej rzecz biorąc — Hitlera. Tymczasem dyktator nie palił się do konkretyzacji zobowiązań niemieckich. Po zapoznaniu się już po 13 XI 1936 r. z projektem Haushofera rozmów niemiecko-czechosłowackich wykreślił nawet punkt dotyczący układu o nieagresji, czyli zawetował najważniejszy dla strony czechosłowackiej przedmiot negocjacji. W tym momencie dalsze rozmowy traciły dla strony czechosłowackiej wszelki sens. Należy przypuszczać, że gdyby o stanowisku Hitlera wiedział Beneš, musiałby się poważnie zastanowić, czy w ogóle kontynuować negocjacje ze stroną niemiecką. Pod koniec spotkania 13 XI 1936 r. jego uczestnicy przejawiali nieusprawiedliwiony niczym optymizm. Umawiali się na drugie kolejne spotkanie. Niemiecy mężowie zaufania wyrażali przekonanie, że mogliby wówczas „negocjować konkretne propozycje i tekst porozumienia”, na co czechosłowacki prezydent wyrażał zgodę. Do obradujących dotarła też informacja, że „i kanclerz Hitler był zadowolony”, choć miał zastrzeżenia do niektórych wypowiedzi w parlamencie czechosłowackim. Beneš skierował niemieckich negocjatorów do czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Kamila Kroftę, co mogło oznaczać, że strona czechosłowacka nie do końca przyjmowała formułę tajności rozmów. Niemiecy negocjatorzy odwiedzili Kroftę 14 XI 1936 r. Benešowi chodziło o to, by Krofta potwierdził to, co prezydent mówił poprzedniego dnia, czyli o uwiarygodnienie pertraktacji. Dopiero 19 XI 1936 r. Beneš powiadomił premiera Milana Hodzę o tajnych rozmowach. Pozostali członkowie rządu nie byli o tym fakcie poinformowani⁹.

18 XII 1936 r. doszło do drugiego spotkania czechosłowackiego prezydenta z niemieckimi mężami zaufania Hitlera. Obaj delegaci, Haushofer i Trauttmannsdorf, powiadomili Beneša, że złożyli Hitlerowi sprawozdanie z odbytych rozmów. Według nich „Hitler wyraził w zasa-

⁸ Ibidem, s. 201–204; R. Kvaček, *Československo–německá jednání w roce 1936*, „Historie a jednání vojenství”, nr 5, 1965, s. 740–746; W. Jędrzejewicz, *Sprawa wojny prewencyjnej w 1933 roku*, „Zeszyty Historyczne”, nr 10, Paryż 1966, s. 143–174.

⁹ M. Pułaski, op. cit., s. 138–141; A. Šnejdárk, *Tajne rozhovory Beneša s Německem v letech 1936/37*, „Československý časopis historický”, r. IX, 1961, s. 112–116; R. Kvaček, V. Vinš, *K německo československým sondážím ve třicátých letech*, „Československý časopis historický”, r. XIV, 1966, s. 888–891; ČZP 1936, t. II, s. 203; R. Kvaček, op. cit., s. 745.

dzie aprobatę dla dotychczasowych rokowań i pragnie obecnie w dalszej rozmowie omówić wszystkie pozostałe kwestie i spróbować podsumować całe negocjacje w formule, w oparciu o którą byłoby możliwe porozumienie między Niemcami a Czechosłowacją”. Do Beneša jednak dotarła informacja, że Hitler odnosi się z rezerwą do porozumienia w sprawie czechosłowacko-niemieckiego układu o nieagresji. Czechosłowacki prezydent, obawiając się zarzutów ze strony mężów zaufania Hitlera, przestudiował „ponownie wszystkie dotychczasowe porozumienia Hitlera, szczególnie porozumienie z Polską”, tzn. deklarację o niestosowaniu przemocy z 26 I 1934 r. Chciał być dobrze przygotowany do dyskusji ze stroną niemiecką na temat paktu o nieagresji. Niezależnie od tej kwestii konsekwentnie stał na stanowisku, że „o czeskich Niemcach z nikim rokować nie będziemy”, gdyż „jest to czysto wewnętrzna sprawa” państwa czechosłowackiego. Beneš zdawał się obiecywać rozmówcom, że jeśli dojdzie do porozumienia, kontakty gospodarcze powinny zostać jak najbardziej rozszerzone, gdyż wymiana gospodarcza między Czechosłowacją a Niemcami uległa drastycznej redukcji aż do jednej trzeciej „w ostatnich latach kryzysu”. Trauttmannsdorf podzielał pogląd czechosłowackiego prezydenta. Beneš znajdował więc wspólną płaszczyznę porozumienia z niemieckimi negocjatorami¹⁰.

Czechosłowacki prezydent oświadczył ponadto, że Czechosłowacja nie ma żadnego interesu w zboljšewizowaniu Niemiec, o co była oskarżana przez prasę niemiecką. Mężowie zaufania Hitlera zgodzili się z poglądem Beneša na ten temat oraz zapewnili, że sprawy przez niego poruszone spotkają się ze zrozumieniem w Berlinie. Na prośbę czechosłowackiego prezydenta delegaci niemieccy przedstawili swój projekt paktu o nieagresji. Według Beneša przyjęcie propozycji niemieckiej miałyby taki skutek, że Czechosłowacja musiałaby wystąpić z Ligi Narodów, ponieważ „rząd czechosłowacki w każdym przypadku dotrzyma zobowiązań, które podpisał”. Prezydent zwrócił uwagę swoim rozmówcom, że „taki pakt o nieagresji naruszyłby nasze dotychczasowe zobowiązania, co byśmy musieli publicznie oświadczyć i opuścić Ligę Narodów”. Mężowie zaufania Hitlera przyznali, że strona czechosłowacka nie może podpisać takiego paktu. Beneš wystąpił ze swoim projektem układu o nieagresji. Zastrzegł się z góry, że nie życzyłby sobie jakiejś noty na podobieństwo polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy. Motywował to tym, że „nie chcę czegoś, co by było podobne do polskiej deklaracji, co by się wydawało chwilowe, aktualne w danym momencie i odpowiadające tylko chwilowej sytuacji”. Beneš z uporem godnym lepszej sprawy utrzymywał, że „stosunek między nami i między Niemcami jest inny niż między Polską a Niemcami i chciałbym, aby nasz układ był tego wyrazem”. „Sądzę bowiem — mówił Beneš — że układ między nami miałby być oparty na układzie z 16 X 1925 r. podpisanym w Locarno, który do tej pory trwa, jak mnie dwukrotnie zapewnił rząd niemiecki, gdy w dniu 7 III 1936 r. zadałem mu to pytanie. Myślę — kontynuował prezydent — że mielibyśmy nawiązać do tego układu, ten układ poszerzyć i w ten sposób podkreślić, że między nami nigdy poprawne stosunki nie zostały naruszone, że między nami nie ma żadnych konfliktów, że chcemy kontynuować politykę, którą prowadzimy już 18 lat: poprawnych i przyzwoitych stosunków sąsiedzkich, a to tym bardziej, że ten układ w pewnym sensie jest paktem o nieagresji”. Beneš uważał, że realizacja jego koncepcji wyrażałaby „rzeczywisty stan stosunków między nami a Niemcami i również z tego względu pokazywałaby, że chcemy szczerze swe sprawy wzajemnie załatwić”¹¹.

„Po pewnym wahaniu obaj delegaci oświadczyli, że ta idea jest dla nich do przyjęcia oraz iż na tej bazie dałoby się zbudować porozumienie [...] Miałem wrażenie — odnotował Beneš — że mężowie zaufania Hitlera przyszli z zamiarem przedłożenia mi [tekstu] w formie

¹⁰ Ibidem, s. 284, 285.

¹¹ Ibidem, s. 289, 290; R. Kvaček, op. cit., s. 747, 748.

deklaracji tak samo jak to było z Polską [...] Chciałem temu przeszkodzić i dlatego od razu kategorycznie im oświadczyłem: mnie chodziłoby o to, aby nasz układ miał formę prawną, a nie deklaracji [...] Nie chcę naśladować żadnego cudzego przykładu — ciągnął prezydent — ponieważ nasze stosunki są inne niż pozostałych państw [...] Właśnie dlatego — zdaniem Beneša — że chcemy trwale nasze stosunki uporządkować, byłoby lepiej dać temu formę traktatu i w ten sposób już zewnętrzną formą podkreślić przed krajową opinią publiczną i przed międzynarodową europejską, że nie chodzi o jakieś koniunkturalne uporządkowanie stosunków, ale o danie wyrazu temu, jak chcemy między Czechosłowacją a Niemcami na stałe stosunki uporządkować”. W odpowiedzi Haushofer oświadczył, że nie sądzi, aby odwołanie się do układów lokarneńskich mogło stworzyć przeszkodę dla porozumienia niemiecko-czechosłowackiego. Tym niemniej niemieccy delegaci oświadczyli, że nie mają na razie autoryzacji w sprawie przyjęcia formy porozumienia oraz że będą mogli dać w tej kwestii definitywną odpowiedź dopiero po rozmowie z Hitlerem. W projekcie traktatu przygotowanym przez czechosłowackiego prezydenta znalazły się odwołanie do czechosłowacko-niemieckiego traktatu arbitrażowego będącego częścią układów lokarneńskich z 1925 r., klauzula dotycząca niemieszania się w sprawy wewnętrzne drugiego państwa, klauzula uwzględniająca wzajemne respektowanie form ustrojowych drugiego państwa, zapis dotyczący zamiaru stworzenia dobrych sąsiedzkich stosunków, zbudowania i rozszerzenia nowych stosunków handlowych i gospodarczych, a także wzajemne zapewnienie, że wszystkie bieżące kwestie polityczne i inne, w których powstałyby rozbieżności między obu państwami, będą rozstrzygnięte w przyjaznym duchu na drodze dyplomatycznej¹².

Po pierwszej rozmowie Beneša z wysłannikami Hitlera 13 XI 1936 r. Haushofer przygotował dla swoich władz propozycję dotyczącą konkretyzacji rokowań z Czechosłowacją. Dopiero wówczas stało się jasne, do czego może zmierzać wódz Trzeciej Rzeszy. Okazało się bowiem, że nie podoba mu się projekt działań Haushofera, zgodnych zresztą z interesem państwa niemieckiego. Hitler uznał propozycje Haushofera za zbyt ustępliwe. Jego ambicje szły znacznie dalej. Trudno było mówić o korektach wniesionych przez Hitlera, gdyż kanclerz Rzeszy zmienił od A do Z sens rozmów niemiecko-czechosłowackich. Oznaczało to, że Beneš wpadł w zastawioną na niego pułapkę. Lizusostwo, którym się posługiwał od samego początku, nie zdało się na nic. Kompromitowało jedynie czechosłowackiego prezydenta jako osoby niepotrafiącej przewidzieć smutnego końca „współpracy” niemiecko-czechosłowackiej. Przykre było i to, że prezydent Czechosłowacji odnosił się z głęboką niechęcią do jedynego potencjalnego sprzymierzeńca, jakim była Polska. Wręcz manifestował do niego swoje negatywne nastawienie. Hitler w końcu doszedł do wniosku, że sam powinien zdecydować o przedmiocie rokowań niemiecko-czechosłowackich. Tymczasem Haushofer sporządził opatrzone datą 25 XI 1936 r. zestawienie celów osiągalnych i nieosiągalnych w rozmowach ze stroną czechosłowacką. Za pierwszy cel osiągalny uznał dwustronny pakt o nieagresji, natomiast za nieosiągalny autonomię terytorialną Niemców sudeckich. Właśnie punkt dotyczący traktatu politycznego został przez Hitlera skreślony. Wódz Trzeciej Rzeszy przy punkcie mówiącym o możliwości współpracy przeciwko Habsburgom postawił znak zapytania. Na pierwszym miejscu umieścił natomiast propozycję porozumienia gospodarczego, na drugim zaś wsparcie Niemców sudeckich, a na trzecim ograniczenie działalności politycznej emigrantów z Rzeszy przebywających w Czechosłowacji¹³.

¹² ČZP 1936, t. II, s. 289–291, 312–331; R. Kvaček, op. cit., s. 745–748.

¹³ M. Pułaski, op. cit., s. 142–144; R. Kvaček, op. cit., s. 745, 746; G. L. Weinberg, *Secret Hitler Beneš negotiations in 1936–37*, „Journal of Central European Affairs”, t. XIX, styczeń 1960, nr 4, s. 371.

Mimo braku szans na rozwiązanie problemu porozumienie czechosłowacko–niemieckiego rozmowy przedstawicieli obu stron nie zostały zerwane. Trauttmannsdorf przebywał w Pradze w dniach 3–4 I 1937 r. Tematem rozmów był problem Niemców sudeckich. Najważniejsze kontakty między obu stronami pozostawały nienaruszone. Na pierwszy plan w rozmowach bilateralnych wysuwał się poseł czechosłowacki w Berlinie Vojtěch Mastný, zdecydowany germanofil, związany przede wszystkim z Benešem. 5 I 1937 r. przedstawił on czechosłowackiemu ministrowi spraw zagranicznych Kamilowi Krocicie obszerny referat o stanie rozmów z Haushoferem i Trauttmannsdorfem. 16 I 1937 r. do Mastnego telefonował Haushofer. W tydzień później, 23 I 1937 r., odwiedził on czechosłowackiego posła w Berlinie. Rozmowa trwała trzy godziny. Wcześniej, 14 I 1937 r., Haushofera przyjął na audyencji Hitler. Haushofer nie ograniczył się wówczas do przedstawienia kanclerzowi pisemnego sprawozdania. Zaprezentował również obszerny ustny wykład. Hitler żadnych zasadniczych zarzutów pod adresem tekstów pisemnego i ustnego na razie nie czynił. Przyjął referat do wiadomości jako „istotny dalszy krok” we wstępnych rokowaniach, oświadczył, że pisemny referat weźmie ze sobą do swej rezydencji w Berhtesgadani, aby móc jeszcze bliżej go przestudiować. Poleciał ponadto Haushoferowi, aby powiadomił ministra gospodarki i pełnomocnika generalnego do spraw militaryzacji gospodarki Hjalmara Schachta, że jest życzeniem kanclerza, aby w nadchodzących rokowaniach z Czechosłowacją w sprawach handlowych uwzględnione zostało, na ile to możliwe, poszerzenie bazy wymiany towarowej, co by manifestowało wzajemną chęć polepszenia obustronnych stosunków¹⁴.

Nie ulegało wątpliwości, że wódza Trzeciej Rzeszy interesowały prawie wyłącznie stosunki handlowe Niemiec z Czechosłowacją. „Jeśli chodzi o zawarcie układu [o nieagresji] dr Haushofer odniósł wrażenie, jak mi [Mastnemu] mówił, że sprawa jest na najlepszej drodze” — pisał w raporcie dla centrali poseł Mastný. Haushofer twierdził, że po pierwszym spotkaniu z Hitlerem miał pięćdziesięcioprocentową nadzieję, że rokowania doprowadzą do konkretnych rezultatów, natomiast „obecnie ma nadzieję najmniej osiemdziesięcioprocentową, że dojdzie do zawarcia układu w niedalekiej przyszłości i że przede wszystkim jak najszybciej sprawa zostanie skierowana na oficjalną drogę dyplomatyczną”. Na początku stycznia 1937 r. Beneš przygotował nowy tekst paktu o nieagresji, z którym Haushofer i Trauttmannsdorf zostali zapoznani 12 I 1937 r., Mastný zaś przedłożył projekt układu władzom niemieckim w Berlinie 24 I 1937 r. „Myślę — komentował Beneš swój własny tekst — że w nowej propozycji nie ma niczego, co by nasuwało choćby cień podejrzenia w jakiejkolwiek formie, iż dotyczy zobowiązań w stosunku do naszych sojuszników lub je osłabia”. „W pakcie o nieagresji jest wszystko — kontynuował czechosłowacki prezydent — co było w układach polskim i austriackim [z 11 VII 1936 r.] z Niemcami oprócz wyraźnego uznania naszych wcześniejszych zobowiązań”. Była to koncesja na rzecz Trzeciej Rzeszy¹⁵.

19 II 1937 r. Trauttmannsdorf wraz z Haushoferem odwiedzili adiutanta kanclerza Rzeszy Fritza Weidemanna, od którego dowiedzieli się, że w przyszłym tygodniu będą wezwani do Hitlera, aby przedyskutować plan przygotowania projektu tekstu układu o nieagresji. Trauttmannsdorf oświadczył Masnemu, że niemiecki tekst nie będzie różnić się w istocie od tekstu czechosłowackiego, z którym już wcześniej poseł czechosłowacki zaznajomił Haushofera, a „dzisiaj też hrabiego Trauttmannsdorfa”. Mastný przypomniał sobie, że kanclerz życzy sobie, aby w tekście pierwszego artykułu była sformułowana zasada arbitrażu wyraźnie niezależna od Ligi Narodów. Trauttmannsdorf z kolei mówił znowu o protokole, który byłby podpisany jednocześnie z układem o nieagresji, obejmującym dwa punkty: zo-

¹⁴ ČZP 1937, t. I, 1 I–31 VII 1937, Praha 2007, s. 69–75; G. L. Weinberg, op. cit., s. 372.

¹⁵ ČZP 1937, t. I, 1 I–31 VII 1937, Praha 2007, s. 70–72.

bowiązanie do współpracy w ściganiu wywrotowych akcji bolszewickich oraz zapowiedź przygotowania umowy pocztowej. Natychmiast po audiencji u Hitlera, podczas której zapadłyby końcowe decyzje, obaj mężowie zaufania planowali przyjazd do Pragi dla ukończenia przygotowawczych rokowań. Gdyby uzgodniono wszystkie sprawy, ustalenia zostałyby skierowane na drogę dyplomatyczną. Obaj mężowie zaufania widzieli potrzebę jak najszybszego skończenia rokowań przygotowawczych. Problem polegał na tym, że stawało się coraz bardziej widoczne, iż jakieś rozmowy się toczą bez wiedzy i zgody niemieckiego ministra spraw zagranicznych Konstantina von Neuratha, który zaczął już dopytywać ministra pracy Franza Seldtego o podróże do Pragi jego pracownika Trauttmannsdorfa. Mastný stwierdził, że strona czechosłowacka także życzyłaby sobie ukończenia tajnych rokowań, ale nie ponosi winy za zaistniałą zwłokę. Poseł czechosłowacki potwierdził to, co już mówił w Pradze, że potrzeba kilku dni dla „wstępnego zawiadomienia naszych przyjaciół o zamierzonym układzie”. Owi „przyjaciele” to Francja i Związek Sowiecki. Trauttmannsdorf obiecał Mastnemu, że da mu znać, jak tylko będzie wiadomo, kiedy odbędzie się audiencja u Hitlera. 26 II 1937 r. Trauttmannsdorf przekazał czechosłowackiemu dyplomacie, że prawdopodobnie audiencja będzie miała miejsce w Berhtesgaden 2 III 1937 r., ale „że dotychczas nie postanowiono, czy zostaną powołani obaj mężowie zaufania czy tylko Trauttmannsdorf”¹⁶.

Do zapowiadanej audiencji u Hitlera dwóch mężów zaufania kanclerza nie doszło. Natomiast minister spraw zagranicznych Neurath przyjął u siebie 20 III 1937 r. posła czechosłowackiego Mastnego. Ten dowiedział się, że Haushofer i Trauttmannsdorf po swym powrocie z Pragi byli tylko raz przyjęci osobiście przez kanclerza, „który nie dał im żadnych pełnomocnictw do prowadzenia rokowań bądź czynienia jakichś propozycji”. Neurath miał pretensję do Mastnego, że nie powiadomił go, mimo długoletniej czechosłowacko–niemieckiej przyjaźni, o prowadzonych w tajemnicy rokowaniach. Mastný powoływał się na słowo honoru wiążące go w stosunku do mocodawców. Twierdził, zgodnie z tym, co referowali mu obaj pełnomocnicy, że negocjowano „o wstępnych rozpoznaniach [sytuacji] i możliwości jej wyjaśnienia, w żadnym zaś razie nie omawiano [kwestii], co do której od pierwszej chwili nie było wątpliwości, że [powinna być rozwiązana] na drodze oficjalnie dyplomatycznej”. Neurath nie omieszkał pochwalić Czechosłowacji za rokowania gospodarcze, które uznał „za dobry początek [pozytywnych zmian w relacjach czechosłowacko–niemieckich] i przejaw woli dobrego sąsiedztwa”. Uważał jednak, że nadal istnieją dwie przeszkody dobrego sąsiedzkiego stosunku między Niemcami a Czechosłowacją. Minister oświadczył, że „stosunek Czechosłowacji do Rosji musi ulec zmianie oraz problem emigrantów [z Niemiec do Czechosłowacji] musi zostać uregulowany”. Solą w oku dyplomacji niemieckiej był traktat wzajemnej pomocy między Francją a ZSRR wraz z protokołem podpisania z 2 V 1935 r. oraz traktat wzajemnej pomocy między Czechosłowacją a ZSRR wraz z protokołem podpisania z 16 V 1935 r.¹⁷

Fiasko rozmów czechosłowacko–niemieckich Mastný uznał za przerwę w negocjacjach. Kierownictwo państwa czechosłowackiego nie chciało się przyznać, że poniosło sromotną klęskę. Mastný uważał, iż nie należy poddawać się iluzjom, że bezpieczeństwo można uzyskać w inny sposób niż na drodze zbrojnej. W tym wypadku ciśnie się na usta pytanie, czy przywódcy czechosłowaccy postąpili rozsądnie, angażując się w rozmowy ze stroną niemiecką. Wydaje się, że nie. Nie udało się im przechytryć dyplomacji niemieckiej. Okazali się mało skuteczni. Premier jugosłowiański Milan Stojadinović w rozmowie z posłem czechosłowackim w Belgradzie Vaclavem Girsą 12 VI 1937 r. wskazywał, że dopóki mają miej-

¹⁶ Ibidem, s. 179, 180.

¹⁷ Ibidem, s. 240–247; *Współczesna Europa polityczna...*, op. cit., s. 484–492.

sce „intymne czechosłowackie stosunki z Sowietami, dopóki ta sytuacja trwa, Neurath nie widzi możliwości zapoczątkowania rokowań z Czechosłowacją o polepszenie wzajemnych stosunków”¹⁸.

Czechosłowackie próby zbliżenia z Niemcami Hitlera na przełomie lat 1936 i 1937 zakończyły się fiaskiem. Prezydent Beneš, gorący zwolennik czechosłowacko–niemieckiego układu o nieagresji, nie potrafił wynegocjować odpowiedniego traktatu. Zaangażował się w tajne rokowania, które nie miały mu przynieść żadnego profitu, a narażały na ewentualne oskarżenia, iż strona czechosłowacka uprawia grę niemieszczącą się w ramach tradycyjnej dyplomacji. Podniecią dla Beneša był polski sukces w podpisaniu 26 I 1934 r. polsko–niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy. O ile jednak Hitler widział swój interes w działaniach na rzecz zbliżenia z Polską, o tyle lekceważył państwo czechosłowackie. Upatrywał w nim wyłącznie element wspomagający na rzecz czechosłowacko–niemieckiej współpracy ekonomicznej. Ciekawe było to, że Beneš, który odniósł się bardzo niechętnie do strony polskiej z powodu podpisania przez nią deklaracji o niestosowaniu przemocy z Niemcami, nie miał żadnych oporów, domagając się od strony niemieckiej, by ta nie ograniczała się do deklaracji, lecz aby wychodząc poza tę formułę, zdecydowała się na podpisanie układu o nieagresji. Ostatecznie o wszystkim zadecydował Hitler, który zawetował propozycje swoich pełnomocników przyjęcia traktatu o nieagresji. Czechosłowackie próby zbliżenia z Niemcami spełzły na niczym. Benešowi wydawało się, że można Hitlera pozyskać, opowiadając mu, że strona czechosłowacka zawsze była przyjaźnie nastawiona do Niemiec. Hitler nie dał się nabrać na tego rodzaju naiwną grę strony czechosłowackiej. Bezpieczeństwo Czechosłowacji stanęło pod znakiem zapytania. Dalszy bieg wypadków udowodnił, że sternicy czechosłowackiej nawy państwowej nie radzą sobie z wyzwaniem, przed którym przyszło im stanąć.

Czechoslovak Attempts at a Rapprochement with Hitler's Germany (November 1936 — February 1937)

The titular attempts made at the turn of 1936 ended in a fiasco: President Beneš, an ardent supporter of a Czechoslovak–German non–aggression pact, was incapable of negotiating a suitable treatise. He became involved in secret talks, which proved to be ineffective and created a threat of eventual accusations claiming that the Czechoslovak side was playing a game outside the limits of traditional diplomacy. Beneš was encouraged by the Polish success — the Polish–German non–aggression pact signed on 26 January 1934. Hitler was interested in undertakings aimed at closer relations with Poland but ignored the Czechoslovak state, which he perceived exclusively as an auxiliary element acting for the sake of Czechoslovak–German economic cooperation. Interestingly, Beneš, who reacted inimically towards Poland due to the non–aggression pact with Germany, had no qualms while demanding that the German side should not limit itself to a declaration but sign a non–aggression pact. Ultimate decisions were made by Hitler, who vetoed the proposals of his plenipotentiaries suggesting a non–aggression pact. Czechoslovak endeavours at attaining a rapprochement with Germany failed. Beneš was under the impression that Hitler could be won over by assuring him that the Czechoslovak side had been always friendly towards Germany, but Hitler refused to be deceived by such a naive game. The security of Czechoslovakia was at stake, and the further course of events proved that its helmsmen were unable to deal with the challenges they were forced to face.

¹⁸ Ibidem, s. 247, 483–485.